

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji „ „ 27.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada
Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13.

Ceny ogłoszeń w tekście (przed kron.
mk. 12, nadesłane (za tekstem) mk 8, zwyczaj-
ne mk. 4, drobne za jeden wyraz fen. 30. Wszy-
stkie ogłosz. obliczają się det. (drobnym pism).

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 1 mk.

Administracja czynna od godz. 10 do 5 p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu administracji o 10% drożej.

Rząd i Sejm, a robotnicy.

Jakże niezmiernie charakterystyczny jest epilog dwu ostatnich posiedzeń sejmowych! Wroga wobec robotników większość sejmowa z całych sił prze do przeprowadzenia ustawy wyjątkowej dla kolejarzy, ślepa i głucha na nawoływania i przestrogi posłów socjalistycznych. Rząd dzielnie sekunduje większości sejmowej, a Marszałek wprawną ręką kieruje nawę sejmową w myśl intencji prawicy i Rządu. Ustawa w terminie wymaganym staje się prawomocną i... spotyka zasłużone przyjęcie u tych, których dotyczy, t. j. kolejarzy.

Pod wpływem strajku kolejarzy rząd zmuszony jest „wyjaśnić“, „interpretować“ i łagodzić wrażenie ustawy za pomocą odezwy i przyrzeczeń o zmianach, które mają być wniesione po świętach. Tu i owdzie rozlega się głos w Sejmie i w prasie, że ustawa nie będzie wcale stosowana w życiu, że pomyślana jest, jako środek ochronny na „wszelki wypadek“, a naiwnie — obłudne zdziwienie zapanowało w obozie burżuazji, że socjaliści tyle hałasu podnoszą o taką „drobnostkę“.

I rzeczywiście, sami autorzy i gorliwi zwolennicy ustawy zapewne doskonale sobie zdają sprawę, że próba zastosowania ustawy spotkałaby się z jednomyślnym oporem całej klasy robotniczej, jak to przejawiało się przy niefortunnym zamiarze Rządu zmilitaryzowania elektrowni. Rząd i większość sejmowa nie mogą nie wiedzieć, że żadne S. S. S.-y, ani Pogotowia Ratownicze nie uchronią kraju od rozprzeżenia wewnętrznego i anarchji, gdyby dojdło do „próby sił“, przeciwnie, gdyby nawet burżuazja „zwyciężyła“ raz lub dwa dzięki szlachetnym wysiłkom lamistraków z pod znaku Dymowskiego, to stałoby się to kosztem państwa i walk domowych.

Pocóż więc większość sejmowa fabrykuje ustawy, których wykonanie jest wątpliwe? Odpowiedź jest jedna: Burżuazja i jej przedstawicielstwo parlamentarne w obecnych warunkach powojennych nie może kroczyć drogą ustępstw i reform społecznych, jeżeli władza jej w społeczeństwie ma być, jak była przed wojną, nienaruszona. Wystarczy uświadomić sobie, że przewrót rewolucyjny dokonany wojną i jej skutkami, polega przede wszystkim na tem, że w procesie uruchomienia życia społecznego ścierają się ze sobą dwie siły: wczorajsi władcy, a dzisiejsi bankruci — burżuazja i niewolnik — najmita przedwojenny, a dziś wyzwalaający się z okow kapitału wolny już politycznie obywatel — pracownik. Podczas gdy rola społeczna i znaczenie gospodarce pierwszych zanika coraz bardziej, robotnik i pracownik stają się dźwignią i ostoją produkcji całej. Podczas gdy burżuazja z ruin powojennych stara się odbudować aparat militarno - urzędniczy, przystosowany do jej celów i dla obrony jej interesów, klasa robot-

nicza staje w poprzek tym usiłowaniom i w twardej walce, krok za krokiem stara się wydrzeć burżuazji jej przywileje i dotychczasowe stanowisko. Znaczenie gospodarce klasy robotniczej i nieustalone, nieregulowane stosunki polityczno - społeczne znakomicie ułatwiają jej walkę z burżuazją. Każda bitwa, każda potyczka między kapitałem, a pracą staje się epizodem wielkiej wojny klas, będącej wynikiem wielkiej wojny narodów.

Jakże mówić w warunkach podobnych o ustępstwach na rzecz klasy robotniczej? Każde ustępstwo równałoby się wzmocnieniu pozycji nieprzyjacielskiej i przyspieszeniu zagłady własnej. O tem burżuazja dobrze pamięta, a jeżeli zmuszona jest do ustępstw, to dlatego, że niema innego wyjścia, że jest to zło mniejsze w porównaniu z ewentualnym wynikiem „próby sił“. Organizm burżuazji nie okrzepł jeszcze na tyle, by do walnej stanąć rozprawy.

Ustawy w rodzaju kolejowej, albo zapowiedzianej ustawy przeciwstrajkowej mają przede wszystkim odegrać rolę jaskółki nowej wiosny panowania burżuazji, są groźbą pod adresem robotników. O ile nawet bezpośrednie ich zastosowanie jest niebezpiecznym dla samej burżuazji, to przecież uchwalanie podobnych ustaw ma wielkie „moralne“ znaczenie dla tejże burżuazji: Oto robotnikom wbić trzeba w głowę, a w razie potrzeby i w skórę, że jest w państwie polskim ktoś kto pod groźbą samobójstwa nie może zrzec się roli pana wobec najmita i coś, co nie znosi oporu żywych ludzi, że jest jeszcze burżuazja i kapitał. Trzeba wyperswadować robotnikom za pomocą ustaw wyjątkowych, że w ramach państwa kapitalistycznego burżuazja, zmuszona okolicznościami, zgadza się na to i owo,

ale burżuazja ta nigdy zgodzić się nie może na taką swobodę ruchów klasy robotniczej, która grozi podważeniem burżuazyjnego „ładu i porządku“.

Ale oto jesteśmy świadkami, jak rząd Skulskiego, będący organem klas panujących i wykładnikiem większości sejmowej, wrogięj klasie robotniczej, w walce burżuazji z robotnikami nie może poprzeć swych mandatariuszów. Całym sercem oddany burżuazji i wypełniając jej zlecenia, rząd ten „zwycięża“ wraz z sejmową większością 35-ciu posłów socjalistycznych. Ale w chwili, gdy spowodowane rzesze robotnicze same przemówią, rząd ten zmienia swą postawę. Okazuje się dobitnie, jakie jest w życiu Polski znaczenie klasy robotniczej i jaką mają wartość lekomyślnie, lub wręcz bezmyślnie ustawy sejmowe. Potwierdza się, jaki rozdzźwięk istnieje pomiędzy dążeniami najżywniejszej i najbardziej twórczej klasy społecznej — robotnikami, — a ślepym wobec rzeczywistości i zaściankowo tępym Sejmem większości.

Cóż to za Sejm, który „suwerennie“ uchwała coś, co wypadłoby całkiem inaczej, albo co by wcale uchwalone nie zostało, gdyby p. Skulski przyjechał o godzinę wcześniej do Warszawy! Co to za Sejm, który dziś uchwała jednomyślnie coś, co rok temu jednomyślnie odrzucił, mimo, że sprawa wówczas równie była palącą, a za to łatwiejszą do przeprowadzenia, aniżeli dziś (sprawa stemplowania koron)! Co to za Sejm, który nie dopilnowuje wykonania własnych uchwał (sprawa reformy rolnej, 8 godzinny dzień pracy i in.)!

I taki Sejm ma uchwalić konstytucję! Cłymba poto tylko, aby nigdy nie weszła w życie.

Nie! Sejm obecny nie będzie budowniczym Polski Niepodległej, jest on raczej zaporą na drodze ku jej budowie.

J. M. B.

Położenie na S. Cieszyńskim.

Sytuacja polityczna nie ulega zmianie. Rokowania czesko polskie się rozciąły, Czesi próbują je znowu nawiązać. Z polskiej strony nikt w skuteczność tych rokowań nie wierzy, rzucamy, że są to tylko maskujące ruchy, poza którymi kryje się właściwa akcja czeska — „oczyszczanie“ Śląska z ludności polskiej. Rokowania mają uspić czujność polską i na zewnątrz pokazywać „dobrą wolę“ Czechów, a że w Rychwałdzie, Gruszwowie, czy gdzieś indziej wyrzucą dalej inteligencję i robotników polskich, że się odmawianiem przydziałów żywnościowych terroryzuje Polaków, to to przecież drobnostki i rząd czeski z tem nie ma wspólnego.

Czesi, korzystając z tego, że obecnie cała uwaga rządu polskiego i cała energia skierowana jest przeciwko bolszewikom, planują nową ofensywę na Śląsk. Czynią już po temu liczne przygotowania. Poza organizowaniem

„odrukowych“ band ludności, pamięta się i o sile wojskowej. W Szambarku powiększyli posterunek żandarmerji o 14 ludzi, rozmieszczonych na kwaterze po wsi. W Orłowej, w Łazach znajduje się pełno umundurowanych legionarzy pod pozorem kolumn sanitarnych. Nie dość im bowiem, że steryoryzowali zachodnią część Zagłębia, trzeba jeszcze zdobyć Karwinę i Suchą, trzeba przygotować gruntownie teren do plebiscytu. Nie h wiedzą Polacy, że czeska palka i czeski bagnet zagrozi im drogę, gdyby chcieli naprawdę stanąć do urny plebiscytowej.

A cóż na to komisja aljancka? Ona nie o tem nie wie. Pan de Manneville nie chce wierzyć temu, że czescy bandyci w mundurach francuskich, wdzierają się nocą do baraków uchodźców, p. Manneville dziwi się, dlaczego 2 i pół tysiąca Polaków uciekło z Zagłębia, gdy porządku tam pilnuje komisja administra-

